



JACEK WASILEWSKI. WSPOMNIENIE

Nieodłączną częścią nauki jest praca u podstaw: budowanie instytucji i sieci, moderowanie procesów badawczych, recenzyjnych i wydawniczych, organizowanie wydarzeń. Jacek Wasilewski wykonał takiej mrówczej pracy na rzecz polskiej socjologii ogromnie dużo, mimo że będąc wybitnym uczonym, mógł zostawić ją innym.

Poznałam profesora Jacka Wasilewskiego w roku 2005, kiedy zaczęłam pracować w SWPS. Pełnił funkcję dyrektora Instytutu Socjologii tej warszawskiej uczelni. Słynął z tego, że był bardzo surowy wobec współpracowników i studentów, ostry w ocenie świata, jednak nie te jego cechy najbardziej utkwiły mi w pamięci. Przyciągnął do SWPS wielu badaczy kształtujących nauki społeczne w Polsce, takich jak Jerzy Szacki, Barbara Szacka, Bohdan Jałowiecki, Marek Okólski, Andrzej Rychard, Hanna Świda-Zięba, Marek Szczepański, Marek Ziółkowski, Piotr Sałustowicz, Mirosława Grabowska czy Piotr Kwiatkowski. Zaangażował część z nich w opracowanie podręcznika *Współczesne społeczeństwo polskie. Dynamika zmian* (Scholar, 2006), pomyślane go przez niego jako „przewodnik do samodzielnych studiów nad różnymi aspektami przemian” (s. 9).

Jednocześnie w tym okresie Jacek Wasilewski był związany z Instytutem Studiów Politycznych PAN. Przed wyborami samorządowymi 2006 dołączyłam do jego zespołu badającego kampanię wyborczą w powiatach. Dla Jacka Wasilewskiego stanowiło to kontynuację jego wcześniejszych badań, przedstawionych w zredagowanej przez niego pracy zbiorowej *Powiatowa elita polityczna* (ISP PAN, 2006), i szerzej – kontynuację jego wieloletniego zainteresowania socjologią elit. Badania powiatowej kampanii wyborczej 2006 roku były prowadzone w ramach sieci naukowej „Rozpad i nowy porządek. Społeczeństwo – naród – kultura w okresie wielkiej zmiany”. Do zespołu należeli: Zbigniew Drąg, Zofia Kinowska, Maria Kococik, Ewa Nalewajko, Irena Pańkow i Anna Radiukiewicz, a także Witold Betkiewicz i Agnieszka Dudzińska, jego ówcześni doktoranci.

Spotkania projektowe na Polnej były bardzo konstruktywne, kategorie teoretyczne, takie jak instytucjonalizacja władzy na szczeblu powiatowym, wypełnialiśmy materiałami z terenu, gdzie uprawialiśmy „socjologię śledczą” (ironiczne określenie ukute przez Agnieszkę Dudzińską). Atmosfera tych spotkań

była lekka i optymistyczna. Kierownik projektu, któremu zajmowanie się interesującą go problematyką reprezentacji politycznej czy instytucjonalizacji elit sprawiało radość, był dla mnie postacią inspirującą, wytyczającą wzór tego, na czym polegać ma prawdziwa nauka.

W kolejnych latach włączyłam się także do innego projektu badawczego, którym kierował Jacek Wasilewski. Realizowany w SWPS w partnerstwie z zespołem profesora Rainera Silbereisena, psychologa społecznego z Uniwersytetu Fryderyka Schillera w Jenie, dotyczył adaptacji do szybkich zmian społecznych. Podobnie jak przy poprzednim projekcie stale zaskakiwała mnie ogromna pracowitość Jacka Wasilewskiego jako kierownika zespołu i jego otwartość na wszystko, co mogłoby pracę naukową uczynić bardziej rygorystyczną i efektywną. Był człowiekiem czynu, działanie było jego żywiołem. Sam dużo pracował i pilnował tego, by inni wywiązywali się z podjętych zobowiązań, złościł się, kiedy tak się nie działo. Jacek Wasilewski jako lider naukowy wiele wymagał od innych, ale jeszcze więcej – od siebie. Nie cierpiał udawania i fałszu, ale jeśli dostrzegał sumienną pracę innych, bardzo ją doceniał.

Tak się złożyło, że wspomniany wyżej projekt realizowany był w okresie dużych zmian organizacyjnych w SWPS. Mimo wielu wysiłków nie udało się utrzymać stabilnego zespołu. Jednak Jacek Wasilewski, jak dobry kapitan, nie porzucił „statku”: nie pozostawił bez opracowania zebranych materiałów, choć miał w tym okresie wiele innych obowiązków. Po kilku latach od oficjalnego zakończenia projektu ukazała się książka jego autorstwa pod tytułem *Świadomość zmian globalizacyjnych na polskiej prowincji* (Scholar, 2014). Nie chwalił się nią zbyt (ze zmęczenia czy ze skromności), ale moim zdaniem można w niej znaleźć wiele aktualnych wciąż wątków. Na przykład zajmuje się polską „prowincją”, odrzucając jednocześnie wartościujące konotacje tego terminu (s. 7), celowo dąży do zaradzenia problemowi „warszawskiego odchylenia” w badaniach społecznych (s. 17). W tej monografii jako jeden z pierwszych w polskiej socjologii używa kategorii „prekariatu”, która według niego powinna być definiowana przy połączeniu kryteriów obiektywnych i subiektywnych (s. 60). Zachęca do prowadzenia badań porównawczych i interdyscyplinarnych, mimo trudności, jakie mu przysporzyły. Wreszcie, czyniąc użytek z porażek naukowych, postuluje potrzebę odejścia od „prostych dychotomii typu... «industrialne – postindustrialne», «wschód – zachód», «rozwinęte – nierozwinęte»” (s. 22). Z tej książki przemawia badacz na wskroś rzetelny i uczciwy.

Rzetelnie podchodził także do innych ról zawodowych. Był mocno zaangażowany w pracę administracyjną w SWPS: najpierw jako dyrektor Instytutu Socjologii, a następnie jako dziekan Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych (miałam okazję obserwować tę pracę z bliska). Wydziałem chciał kierować tak, by był on instytucją sprzyjającą uprawianiu nauki. Na przykład zamiast

przydzielać środki na badania statutowe (BST) wedle własnego widzimisię, powołał komisję konkursową. Dzięki temu środki BST rozdzielano w ramach przejrzystego konkursu wewnętrznego. Było z tym sporo dodatkowej pracy, także dla niego, ale nie unikał żadnej pracy, o ile miała ona służyć rozwojowi badawczemu wydziału, i szerzej – nauki. Tę cechę najlepiej poznałam, współpracując z nim w redakcji „Studiów Socjologicznych”.

Jacek Wasilewski został wybrany na stanowisko redaktora naczelnego czasopisma przez wydawców „Studiów Socjologicznych” w 2008 roku. Od tego momentu do czerwca 2025 roku był niezastąpionym, niezawodnym i bardzo odpowiedzialnym przewodcą niewielkiego, zgranego, trochę zmieniającego swój skład zespołu redakcyjnego. Miał swoją wizję rozwoju czasopisma, ale chętnie zasięgał porad, kiedy czegoś nie wiedział albo nie rozumiał. Szanował kompetencje koleżanek i kolegów. Bardzo cenił doświadczenie i wiedzę wieloletniej sekretarz redakcji Barbary Gruszki. Jego przywództwo było kolegialne, a jednocześnie brał na siebie pełną odpowiedzialność za to, co się dzieje z czasopiśmie, czasami także za nasze błędy. Nie poddawał się nawet w bardzo trudnych momentach, żartował – choć czasami gorzko – z porażek. Kiedy „Studia Socjologiczne” obchodziły swój jubileusz¹, ogromnie się tym przejmował. Włożył wiele pracy w to, by celebrować czasopismo i uhonorować wszystkich, którzy przyczynili się do zbudowania mocnej pozycji „Studiów Socjologicznych” w polskim polu socjologicznym. Przy tym był bardzo skromny, ledwo dał się namówić, by jego wpływowy tekst *Spółczesność polskie, społeczeństwo chłopie* (1986) wszedł do jubileuszowego numeru 1/2011 (200), stanowiącego wybór ważnych dla polskiej socjologii artykułów.

Jacek Wasilewski był tytanem pracy. Czytał uważnie każdy nadesłany do redakcji tekst. Interesował się żywo transformacjami, jakie następowały w polu wydawniczym (cyfryzacja, mocne wejście baz czasopism, dominacja ilościowej oceny jakości czasopism, indeksy cytowań). Wprowadził wiele zmian w trosce o to, by „Studia Socjologiczne” utrzymały swoją wysoką pozycję. To były nie tylko działania dostosowawcze, zmieniające techniczną stronę obsługiwanego procesu recenzyjnego i wydawniczego, ale też zmiany struktury redakcji (np. powołanie redaktorów tematycznych) i samego pisma (np. zachęcanie do prowadzenia na łamach czasopisma polemik albo próby utworzenia działu „Młoda socjologia”).

To czasopismo było dla niego wartością niekwestionowaną, a obserwowanie z bliska jego etosowej pracy dla wielu z nas należało do doświadczeń formacyjnych. Dobra kondycja „Studiów Socjologicznych” to schedo, którą po sobie

¹ Na stronie czasopisma można przeczytać relację z obchodów jubileuszu autorstwa J. Wasilewskiego: <https://www.studiasocjologiczne.pl/p.6.jubileusz-studiow-socjologicznych.html> (dostęp: 30.07.2025).

zostawił. Z oddaniem pracował nad zbudowaniem zespołu i infrastruktury czasopisma. Dlatego – mimo że bardzo go brakuje – nie pozostawia po sobie pustki, tylko solidne podstawy dla dalszej pracy na rzecz polskiej socjologii. Sumienne wykonywanie tej pracy, kierowanie się odważną wizją i dobrem nauki będzie dla wielu z nas najlepszym sposobem uczczenia tego znakomitego uczonego i wyjątkowego człowieka.

Anna Horolets